

**Almut Bues, *Die Jagiellonen.*
*Herrscher zwischen Ostsee und Adria, Stuttgart 2010, ss. 305***

Książka Almut Bues jest – jak na tylnej części okładki zaznacza sama Autorka – pierwszym w języku zachodnioeuropejskim nowoczesnym przedstawieniem dynastii Jagiellonów, która współkształtowała historię Europy Środkowo-Wschodniej swoich czasów. Składa się z ośmiu rozdziałów, dwóch tablic genealogicznych, trzech map i spisu wybranych pozycji bibliograficznych – źródeł i literatury. Rozdział pierwszy, choć to książka o Jagiellonach, traktuje o Piastach: *Piastowie jako poprzednicy Jagiellonów 966-1386*, ostatni zaś nosi tytuł: *Dziedzictwo Jagiellonów 1572-2010* i opowiada o wykorzystywaniu mitu jagiellońskiego, a także i piastowskiego w różnych okresach historii Polski. Tym samym zakres chronologiczny książki obejmuje praktycznie całą historię Polski od jej początków, jak wskazuje pierwszy podpunkt pierwszego rozdziału: *Początki polskiej historii*, aż do roku, w którym książka się ukazała. Ostatnie jej słowa stanowi epigraf: CORPORA DORMIVNT / VIGILANT ANIMAE wraz z tłumaczeniem na język niemiecki i choć nienawiązujący bezpośrednio do tragedii, jaka się wydarzyła w kwietniu 2010 roku – Autorka wstęp do książki napisała wiosną tegoż roku – to jakże w związku z tą tragedią wymowny, tym bardziej że widnieje on już w katedrze wawelskiej nie tylko przy wejściu do krypty świętego Leonarda, o czym wspomina Autorka, ale również na tablicy upamiętniającej ofiary katastrofy smoleńskiej.

Oprócz pierwszego i ostatniego rozdziału A. Bues określa granice chronologiczne również dla rozdziału drugiego: *Początki jagiellońskiego panowania 1386-1434*, szóste-go: „*Złoty wiek*” *Jagiellonów 1506-1548* i siódmego: *Koniec dynastii Jagiellonów 1548-1572*. Rozdział trzeci zatytułowany: *Punkty szczytowe i porażki* poświęcony jest synom Władysława Jagiełły – Władysławowi III i Kazimierzowi IV. Rozdział czwarty: *Pokolenie po Kazimierzu IV* prezentuje jego czterech synów – świętego Kazimierza, kardynała Fryderyka oraz królów Jana Olbrachta i Aleksandra. Rozdział piąty: *Jagiellonowie w Europie Środkowo-Wschodniej* traktuje o córkach Kazimierza IV wydanych za mąż w krajach niemieckojęzycznych oraz o panowaniu Jagiellonów (najstarszego syna Kazimierza IV – Władysława i syna tego ostatniego Ludwika II) w Czechach i na Węgrzech.

Do przyjętego przez Autorkę podziału chronologicznego poszczególnych rozdziałów można wysunąć liczne zastrzeżenia. Przyjęcie końcowej granicy rozdziału pierwszego – 1386 rok – nie jest przez A. Bues w żaden sposób wytłumaczone. Jego tytuł *Piastowie jako poprzednicy Jagiellonów 966-1386* oraz ostatni, czwarty podpunkt: *Późni Piastowie 1320-1386* wyraźnie sugerują, iż Autorka w poczet dynastii Piastów zalicza również Ludwika Węgierskiego i Jadwigę Andegaweńską (do czasu jej mał-

żeństwa z Władysławem Jagiełłą), z drugiej strony mamy tam jednak stwierdzenie Autorki, że „królewskie panowanie dynastii Piastów skończyło się praktycznie wraz z Kazimierzem III” (s. 20), a więc w 1370 roku, co też przyjęte jest w polskiej historiografii. Almut Bues zaznacza wprawdzie w kolejnym zdaniu, że następca Kazimierza III był jego siostrzeńcem, jednak z tego stwierdzenia nie wynika nic, co uzasadniałoby przyjęcie przez Autorkę 1386 roku jako końca panowania dynastii Piastów. O Jadwidze A. Bues pisze z jednej strony, że „społeczeństwo zaakceptowało ją jako »Polkę«” i że „miała po części w sobie krew piastowską” (s. 26), z drugiej strony zaś pisze o niej wprost jako o „pierwszej z dynastii Jagiellonów” (s. 69, 215, 250) i o „tzw. matce dynastii Jagiellonów” (s. 223), co w połączeniu z nieuprawnioną, o czym niżej, analogią, że „podobnie jak przy przejściu od dynastii Jagiellonów do Wazów tak przy zmianie Piastów na Jagiellonów most utworzono przez pokrewieństwo krwi w linii żeńskiej” (s. 26), pozwala sądzić, że A. Bues uważa Jadwigę za ostatnią z Piastów i pierwszą z Jagiellonów zarazem. Potwierdzałaby to też chronologia, jaką przyjęła Autorka – do 1386 roku Piastowie, a później Jagiellonowie – a więc panująca w latach 1384-1399 Jadwiga jest gdzieś pomiędzy, jako ów „most”.

O ile stwierdzenia wprost, że rok 1386 to koniec dynastii Piastów, oprócz tytułów pierwszego rozdziału i ostatniego jego podrozdziału, w książce nie ma, o tyle o początku dynastii Jagiellonów w 1386 roku jest wyraźne zdanie, że „wraz z małżeństwem i koronacją wiosną 1386 zaczął się ród Jagiełłów” (s. 38). Kłóci się ono jednak z innym stwierdzeniem Autorki, i to na kolejnej już stronie, że po śmierci trzeciej żony Władysława Jagiełły w 1420 roku 70-letniemu królowi nie udało się jeszcze założyć własnej linii (s. 39), a także z innymi stwierdzeniami, że szlachta wybrała go jako „koronowanego małżonka” *Krongemahl* (s. 51), że „po śmierci Jadwigi w lecie 1399 pozycja Jagiełły nie była już tak silna” (s. 50), że „śmierć Jadwigi wprawiła Jagiełłę w polityczne trudności” (s. 38). Ponadto w spisie literatury widnieje pozycja *Monarchia Jagiellonów 1399-1586*, której tytuł górną granicę panowania Jagiellonów zakreśla wraz z rokiem śmierci Jadwigi właśnie, Autorka jednak w żaden sposób na kartach książki nie odnosi się do tej cezur, która wydaje się bardziej słuszna od powszechnie przyjętej w historiografii.

W latach 1386-1399 Polska miała dwóch królów, z których wiodącym – „przyrodzoną Panią Królestwa” – była Jadwiga, a nie zaś przyzenny jej Władysław Jagiełło. On dopiero po śmierci żony, a więc od 1399 roku, był jedynym panującym w Polsce i po jego śmierci ostatecznie następcą jego tronu został syn. I te zdarzenia decydują o tym, że możemy mówić o panowaniu w Polsce Jagiellonów *de facto* od 1399 roku; *de facto*, ponieważ przecież nawet po 1399 roku los dynastii Piastów, ani tym bardziej Jagiellonów, nie był jeszcze przesądzony. Władysław Jagiełło, czując się wówczas

intruzem, aby uprawomocnić swoją pozycję poślubił kolejną Piastównę – wnuczkę Kazimierza Wielkiego, a zrodzona z tego związku jedyna córka przewidywana była do czasu narodzin swych przyrodnich braci (1424, 1426, 1427), podobnie jak jej imienniczka, na „króla”, a na męża, jak niegdyś dla Jadwigi Władysława Jagiełłę, planowano przydać jej Brandenburczyka. Ją jako Piastównę chciano koronować bez żadnych warunków na zasadzie dziedziczenia tronu, synów Władysława Jagiełły z jego małżeństwa z Zofią Holszańską, która krwi Piastów i tym samym prawa do schedy po nich już nie miała, zdecydowano się koronować w zamian za przywileje i to na zasadzie wolnej elekcji, a nie dziedziczenia. Stąd można wysunąć zastrzeżenie do użytego przez Autorkę określenia *Thronerbe*, gdy pisze, że z chwilą narodzin Władysława, syna Jagiełły – 31 października 1424 roku – „od 114 lat, mianowicie od narodzin Kazimierza Wielkiego pierwszy raz urodził się w Polsce dziedzic tronu (*Thronerbe*)” (s. 40), gdyż syn Jagiełły po pierwsze nigdy nie był dziedzicem jak syn Władysława Łokietka, a po drugie do tego, by przejął władzę po ojcu na zasadzie króla elekcyjnego, wiodła niełatwa i niekrótka droga (wszak dopiero w 1430 r. zgodzono się na wybór po śmierci ojca jednego z dwóch Jagiellończyków – drugim był urodzony w 1427 r. Kazimierz Andrzej). Autorka zresztą na tej samej stronie jeszcze pisze przecież, że od 1425 roku Władysław Jagiełło starał się o prawo następstwa tronu dla syna (s. 40) i że to w Polsce była „właściwie obca” dynastia (s. 40), a na następnej, że Jagiełło był „»rex«, ale nie »heres«” (s. 41). Tym bardziej określenie *Thronerbe* dziwi, gdyż można to było ująć inaczej, a mianowicie, że pierwszy raz od 114 lat przyszedł na świat syn panującego króla.

Analogia, iż „podobnie jak przy przejściu od dynastii Jagiellonów do Wazów, tak przy zmianie Piastów na Jagiellonów most utworzono przez pokrewieństwo krwi w linii żeńskiej” (s. 26), jest o tyle nieuprawniona, że Jagiellonów z Piastami nie łączyło żadne pokrewieństwo krwi w linii żeńskiej przez Jadwigę, ponieważ synowie Jagiełły nie mieli z nią nic wspólnego, a i w żyłach samego Władysława Jagiełły przez małżeństwo z nią krew Piastów nie zaczęła płynąć. Almut Bues sama zresztą słusznie zauważa w ostatnim rozdziale, że zamiast Zofii Holszańskiej (Sońki), jak byłoby zgodnie z propagandą za Władysława IV, to Jadwiga została przedstawiona jako prababka panującego (s. 233). Historycy odkryli wprawdzie, że Władysław Jagiełło był potomkiem Kazimierza Sprawiedliwego, stąd istniało rzeczywiste pokrewieństwo krwi między Piastami i Jagiellonami, Autorka najwyraźniej jednak tego nie wie, gdyż nic o tym akurat nie wspomina, a związków krwi szuka tam, gdzie ich nie było. Analogia, jaką wysuwa A. Bues, między małżeństwem Jadwigi z Władysławem Jagiełłą a rzeczywistym pokrewieństwem krwi w linii żeńskiej, jakie łączyło tego, który był wnukiem wnuka Władysława Jagiełły, a więc Zygmunta III, przez matkę Katarzynę Jagiellonkę z wujem

Zygmuntem II Augustem, ciotką Anną I Jagiellonką i dziadkiem Zygmuntem I (wnukiem Władysława Jagiełły), jest całkowicie nieuprawniona. W rozdziale piątym Autorka w odniesieniu do cesarzowej Anny, wnuczki króla Czech i Węgier Władysława II Jagiellończyka, użyła określenia *Bindeglied*, słusznie stwierdzając, iż była „ogniwem łączącym” dwie dynastie – Jagiellonów z Habsburgami (s. 149). Jadwiga nie tylko przez to, iż zmarła wraz z córką, takim ogniwem, czy też mostem między dynastiami w Polsce być nie mogła, ale także dlatego, że to jej pozycja, a nie jej mąż była w Polsce dominująca i nawet wówczas, gdyby ich wspólne dziecko przeżyło i zasiadło w przyszłości na tronie po obojgu rodzicach, to w Polsce kontynuowałoby dynastię Piastów, nie Jagiellonów, co najlepiej potwierdza wspomniana wyżej historia córki Jagiełły z kolejnego jego małżeństwa z Piastówną – wnuczką Kazimierza Wielkiego.

Ludwik Węgierski i Jadwiga byli Piastami po kądzieli i kontynuowali w Polsce panowanie tej dynastii, jednak nie do 1386 roku, czyli małżeństwa Jadwigi z Władysławem Jagiełłą, co zdaje się sugerować Autorka, ale do 1399 roku, w którym Jadwiga zmarła. Pomiędzy Ludwikiem Węgierskim jako Piastem po kądzieli i Zygmuntem III jako Jagiellonem po kądzieli istnieje wyraźna analogia, podobnie jak pomiędzy ich matkami Elżbietą Łokietkówną – córką Władysława Łokietka i siostrą Kazimierza Wielkiego – i Katarzyną Jagiellonką – córką Zygmunta I oraz siostrą Zygmunta II i Anny I. Na tę analogię wskazywano w czasie elekcji w 1587 roku, podkreślając, iż „dotąd tylko dwaj cudzi królami w Polsce byli”, a więc Henryk Walezy i Stefan Batory¹. Pomińcie Ludwika Węgierskiego i Jadwigi jako Piastów po kądzieli równało się traktowaniu kandydatury Zygmunta – Jagiellona po kądzieli – jako swojej, rodzimej. Po 44 latach, po śmierci Zygmunta III w 1632 roku, w czasie sejmu elekcyjnego przed wyborem na tron polski jego syna Władysława o tym samym mówił prymas Jan Wężyk, który wprost stwierdził, że: „przez tak liczne wieki dwie tylko dynastie, mianowicie Piastów i Jagiellonów, dopuszczono do rządów w naszej ojczyźnie”². Henryk Walezy panował wszak jako niedoszły mąż Anny Jagiellonki, a Stefan Batory już jako jej mąż. Nad czeskimi Przemysłidami też można było przejść do porządku dziennego, ponieważ Wacław II panował jako mąż córki króla Przemysła II, a Wacław III, choć po śmierci ojca przejął wprawdzie prawa do tronu polskiego, to wskutek mordu, którego padł ofiarą, do Polski nie dotarł.

Zarówno Ludwik I Węgierski, jak i Zygmunt III nie byli założycielami nowych dynastii w Polsce, ale kontynuatorami po kądzieli poprzednich, pierwszy Piastów (od 1370 r., a więc od śmierci Kazimierza III), a drugi Jagiellonów od 1587 roku, po tym jak po

¹ *Wiernego Polaka do rady rycerstwa korony polskiej około obierania z narodu polskiego życzliwym napomnieniu post mortem Stephani regis*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps 6610, k. 35.

² A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1: 1632-1636, tłum. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 261, 265.

śmierci Zygmunta II Augusta ciągłość tej dynastii podtrzymała wybrana w 1575 roku na króla Anna I Jagiellonka, która była w Polsce ogniwem łączącym dynastię Jagiellonów po mieczu z dynastią Jagiellonów po kądzieli, panującą tym samym do 1668 roku³. Przy tej ostatniej dacie należy dodać, że ostatni z panujących w Polsce Jagiellonów Jan II Kazimierz do śmierci w 1672 roku (śmierć ostatniego Jagiellona po kądzieli zbiegła się z setną rocznicą śmierci ostatniego Jagiellona po mieczu Zygmunta II Augusta!) dożyłotnio zachował tytuł króla Polski po swej abdykacji w 1668 roku. Reasumując, należy stwierdzić, że Ludwik Węgierski był przedstawicielem dynastii Andegawenów, ale na Węgrzech, a Zygmunt III – przedstawicielem dynastii Wazów, ale w Szwecji, w Polsce pierwszy był Piastem po kądzieli, a drugi – Jagiellonem po kądzieli. Obaj byli zatem przedstawicielami dwóch dynastii, jednej po mieczu, drugiej po kądzieli. Tego zjawiska kontynuowania od 1370 roku dynastii Piastów po mieczu przez Piastów po kądzieli do 1399 roku historiografia polska jednak do wiadomości nie przyjęła i nie przyjmuje z powodu stereotypów, mitów i uprzedzeń, podobnie jak nie przyjęła i nie przyjmuje z tych samych powodów prawdy dotyczącej kontynuowania dynastii Jagiellonów do 1668 roku przez ich przedstawicieli po kądzieli – Zygmunta III oraz jego synów i następców Władysława IV i Jana II Kazimierza.

Almut Bues w ostatnim rozdziale, traktując o dziedzictwie Jagiellonów, pisze o ich kontynuatorach w podpunkcie drugim: „»Srebrny wiek« dynastii Wazów” i w następnym: „Dzieci króla Zygmunta III” z uwagi na oczywiste pokrewieństwo, powieła jednak w swojej książce pogląd, zgodnie z tym, co pokutuje w historiografii polskiej, iż była to nowa, obca dynastia i zestawia ją z obcą dynastią Wettinów, twierdząc, że „w historii polskiej znaczącą rolę odgrywały dwie dynastie Piastów i Jagiellonów, które tak bardzo zdominowały przebieg historii, że zostały zrównane z krajem jako takim” i że „podczas gdy mówi się o Polsce piastowskiej i jagiellońskiej, to dla późniejszych zagranicznych dynastii używane są określenia »Polska w czasach Wazów« oraz »Polska za Wettinów«” (s. 10). Zygmunta III i jego synów panujących w Polsce Autorka, zgodnie z tym, co pokutuje w polskiej historiografii, określa mianem *Vasakönige*, (s. 11, 107), *Vasa* (s. 11, 26, 108, 215, 228, 227, 229, 233, 236, 237, 238, 243), bądź „polscy Wazowie” (s. 228, 236, 231, tab. genealogiczna nr 2, s. 282). Almut Bues wprost pisze, że „Wazowski król Zygmunt III świadomie nawiązywał do starego domu Jagiellonów na usprawiedliwienie swojej nowej dynastii” (s. 107), że „przez „nawiązywanie polskich Wazów do dynastii Jagiellonów wyrażał »Szwed« swoje dynastyczne uroszczenia” (s. 227). Autorka przywołuje też opinię Juliusza A. Chrościckiego, „wskazującego na to,

³ Ku cezurze 1668 r. jako końca dynastii skłaniali się m.in. W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1: 1506-1648, wyd. 2, Warszawa 1986, s. 152; H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, Poznań 1999, s. 539.

że królom – Wazom udało się propagowaniem mitu jagiellońskiego osiągnąć u współczesnych im zrównanie Jagiellonów i Wazów” (s. 226).

Autorka wymownie zauważa, że „na cynowej trumnie Zygmunta III nie znajduje się słowo Jagiellon, a zmarły kwalifikowany jest jako »z rodu polskich królów«” (s. 229), co jest o tyle kuriozalne, iż kilka stron dalej mamy informację, że na trumnie syna Zygmunta III kardynała Jana Alberta jest określenie „ozdoba Domu jagiellońskiego” (s. 237). Autorka sama przeczy sobie w innych miejscach książki, gdy pisze, że przy pierwszym wjeździe Zygmunta do Krakowa 9 grudnia 1587 roku witające go na łukach tryumfalnych portrety wszystkich jego poprzedników z dynastii Jagiellonów „czyniły dla wszystkich widocznym dynastyczny związek wybranego króla z dynastią Jagiellonów” (s. 225), że Anna, siostra Zygmunta III, po matce była Jagiellonką (s. 229), że o przywiązaniu szlachty do poprzedniej dynastii świadczyło żądanie, aby Henryk Walezy poślubił Annę Jagiellonkę, jak również to, że aż do połowy XVII wieku tylko krewni ostatnich królów jagiellońskich mieli osiągać korony (s. 222), że Wawrzyniec Chlebowski w *Żałobnej Kamenie* z 1625 roku pisał o zmarłej siostrze Zygmunta III „leży Jagiełówna” i że w związku z tym w Polsce wspominano wyraźnie o jej pochodzeniu i zaliczano ją do Jagiellonów (s. 230) i wreszcie wprost, że wraz ze śmiercią Jana II Kazimierza „wyschła najostatniejsza kropelka jagiellońskiej krwi” (s. 237).

Otóż współcześni Jagiellonom po kądzieli w Polsce nie uważali Zygmunta III, ani jego synów za Wazów i to nie tylko dlatego, że określenie Waza w odniesieniu do szwedzkiej dynastii pojawiło się w historiografii dopiero w II połowie XIX wieku i że królowie szwedzcy z tej dynastii nigdy siebie Wazami nie nazywali. Oprócz przytoczonych wyżej słów autora *Wiernego Polaka* z czasów bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego można by napisać książkę złożoną z cytatów, z których jasno wynika, za kogo w Polsce uważano wówczas królewicza Zygmunta. Stąd ani Zygmunt III w oczywisty sposób spokrewniony z dynastią Jagiellonów, ani jego synowie urodzeni i wychowani w Polsce nie musieli niczego „osiągać” w tym względzie u współczesnych. Juliusza A. Chrościckiego „niecierpliwią” fakty, o czym zresztą wprost pisze w książce na którą powołuje się Autorka, dając wyraźnie do zrozumienia, że niepokoją one nie tylko jego: „Panujący w Polsce od 1587 r. Waza zawsze podkreślał swoje powiązania z Jagiellonami, co obecnie może nas niecierpliwić”⁴. Trudno zrozumieć doprawdy, dlaczego podkreślanie przez Zygmunta III, że był wnukiem Zygmunta I, siostrzeńcem Zygmunta II Augusta i Anny I Jagiellonki, synem Katarzyny Jagiellonki, a zatem to, że był i czuł się Jagiellonem, miałoby „nas niecierpliwić”.

⁴ J.A. Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587-1668*, Warszawa 1983, s. 40.

Z drugiej strony Henryk Wisner uczynił Zygmuntovi III zarzut, bezpodstawnie wyrokując, że był i czuł się przede wszystkim Wazą i tylko Szwecję uważał za swoją ojczyznę⁵. Zygmunt nie musiał uważać Polski za swoją ojczyznę, ponieważ ojczyzną jego była Szwecja, a Polska stanowiła jego macierz – kraj matki i za taką ją uważał. Jeśli zaś chodzi o określenie WAZA, to właśnie H. Wisner, dodając w opublikowanej w 1984 roku popularno-naukowej biografii króla Zygmuntovi III już w tytule, a następnie na kartach publikacji ów przydomek⁶, przyczynił się do spopularyzowania i nadużywania go w polskiej literaturze historyczno-naukowej⁷. Jest to jednak sprzeczne z całym materiałem źródłowym, oficjalną tytułaturą władców używaną w korespondencji, widniejącą chociażby na medalach czy monetach⁸. Doprawdy kuriozalne jest to, iż „wazowskość” członków szwedzkiej dynastii podkreśla od ostatniego ćwierć wieku bardziej polska historiografia niż szwedzka, w najnowszej szwedzkiej historiografii wszak biografie poświęcone synom i wnukom założyciela szwedzkiej dynastii Gustawa I Ericssona przydomku Waza im nie dodają⁹.

To, że powszechnie w naukowym dyskursie historycznym jest mowa o panowaniu w Polsce nie tylko dwóch dynastii Piastów i Jagiellonów, jak było w rzeczywistości, ale również o rzekomo panujących w Polsce dynastiach Andegawenów, Wazów czy Wettinów, jest wynikiem jedynie subiektywnej oceny badaczy i przyjętych przez nich kryteriów periodyzacji, zależnych bardziej od stereotypów i uprzedzeń niż faktów, źródeł i logicznej konsekwencji. Historycy polscy z nielicznymi chlubnymi wyjątkami zawsze byli ewidentnie uprzedzeni do Zygmunta III i w dodatku zupełnie bez powodu, gdyż był to jedyny król w dziejach Polski oprócz Kazimierza III, który zasłużył na zaszczytny przydomek „wielki”. Autorka nie wymienia w spisie literatury ciekawego na temat owego uprzedzenia artykułu Antoniego Morzyckiego: *Porównanie Zygmunta III z Władysławem Jagiełłą (Wyjątek ze szkiców historycznych)* („Przegląd Poznański”, 1858: 25, s. 307-315), stąd trudno powiedzieć, czy jest jej on znany, niewątpliwie pozwala

⁵ H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław 1991, s. 41.

⁶ *Idem*, *Zygmunt III Waza*, Warszawa 1984.

⁷ Szerzej na ten temat por. P. Szpaczyński, „Wazowie” czy następcy i przedstawiciele dynastii Jagiellonów? *Kilka uwag w sprawie problemu ciągłości dynastycznej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów po śmierci Zygmunta II Augusta*, „In Gremium. Studia nad Historią, Kulturą i Polityką” 2007, t. 1, red. D. Dolański, B. Nitschke, s. 21-39.

⁸ Zygmunt III np. korespondencję podpisywał po łacinie: *Sigismundus Rex*; rozpoczynał: *Zygmunt III z Bożej łaski król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, inflancki* [itd.] *dziedziczny król Szwedów, Gotów i Wandalów*. Na medalach i monetach widnieją łacińskie napisy: *Sigismundus III D.[ei] G.[ratia] Poloniae et Sveciae Rex*.

⁹ Porównaj tytuły prac szwedzkich i polskich: S. Östergren, *Sigismund. En biografi över den svenske – polske monarken*, Ängelholm 2005; L. Ericson, *Johann III. En biografi*, Lund 2004; E. Petersson, *Den skoningslöse: en biografi över Karl IX*, Stockholm 2008; H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991; *idem*, *Władysław IV Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995; Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997.

jednak wyrobić sobie bardziej krytyczny pogląd na oceny królów w polskiej historiografii. Almut Bues wiele pisze o propagandzie związanej z wykorzystywaniem mitu jagiellońskiego, zwłaszcza w ostatnim rozdziale, nie zwraca jednak uwagi, że po rozbiorach, gdy zaczęła się nowa epoka wyszukiwania bohaterów bez skazy z przeszłości, to władców podzielono na wybitnych i nieudolnych; że Zygmunt III czy Jan II Kazimierz zdaniem owych porozbiorowych weryfikatorów nie pasowali do idealnego obrazka przeszłości, jaki usiłowano kreować ku pokrzepieniu serc, dlatego odcięto ich bezceremonialnie od Jagiellonów, ustalając koniec tej dynastii na 1572 rok. Co ciekawe, w tej propagandowej zawierusze zupełnie zaginęła Anna I Jagiellonka, która przecież też była królem z dynastii Jagiellonów.

W spisie literatury w książce A. Bues widnieje wspomniana już pozycja *Monarchia Jagiellonów 1399-1586* (Autorka do tych cezur na kartach książki się jednak w żaden sposób nie odnosi), w której dolną granicę ustalono na 1586 rok, próbując nieudolnie skorygować koniec dynastii tak, aby objął i Annę, która przecież w sposób oczywisty była ósmym królem z Jagiellonów. Nieudolnie dlatego, że przez śmierć przydanego Annie za męża Stefana Batorego ona „królem” być nie przestała i formalnie sprawowała rząd nadal aż do śmierci w 1596 roku (co znalazło odzwierciedlenie w tab. genealogicznej nr 1, gdzie przy latach panowania Anny Autorka słusznie określiła je od wyboru do śmierci – 1575-1596). Tym bardziej, że przy okazji koronacji w 1576 roku w uwłaczający dla Anny sposób szlachta wyłudziła od niej zrzeczenie się spadku po bracie. Wszystko to sprawiło, że woli Anny w czasie elekcji w 1587 roku nie można było zlekceważyć. Królowa-wdowa i król w jednej osobie zgodziła się przemilczeć swoje prawa pod warunkiem wyboru na tron siostrzeńca, który w jej słusznej ocenie miał kontynuować dynastię Jagiellonów w Polsce, zapewnić jej ciągłość. Anna wbrew temu, co usiłują jej imputować uprzedzeni do jej siostrzeńca i jego młodszego syna zwłaszcza porozbiorowi historycy, wcale nie uważała się za ostatnią z dynastii Jagiellonów. Nie miała poczucia, że na jej bracie czy na niej samej dynastia Jagiellonów wygasła, ale wręcz przeciwnie – uważała, że najpierw swoją osobą, a następnie przeforsowaniem kandydatury siostrzeńca, którego syna Władysława jeszcze zdążyła trzymać do chrztu, zapewniła ciągłość swojej dynastii. W czasie elekcji w 1587 roku nie tylko określiła swojego siostrzeńca jako „ostatnią latorośl krwi zacnych Jagiełłów”¹⁰, ale również po jego wyborze, rozsyłając listy po kraju, wprost pisała: „Przy krwi naszej Jagiełłowskiej statecznie stać będziecie”¹¹.

¹⁰ *Królowej Anny Jagiellonki instrukcja posłom na sejmiki w Wielkim Księstwie Litewskim z zaleceniem nowo obranego króla Zygmunta III w 1587 r.*, [w:] *Jagiellonki polskie w XVI wieku. Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I i Zygmunta Augusta Królów polskich*, t. 4: *Listy Anny Jagiellonki, królowej i królowej polskiej 1548-1596*, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1868, s. 313.

¹¹ A. Jagiellonka do Akademii Wileńskiej, Warszawa, 24 VIII 1587, *ibidem*, s. 309.

Czyje zdanie ma rozstrzygać o końcu dynastii, czy Anny i jej siostrzeńca, który był wnukiem wnuka Władysława Jagiełły, czy uprzedzonych do panujących w Polsce Jagiellonów po kądzieli i nieuznających tego zdarzenia historyków? Autorka pisze, że Anna w przeciwieństwie do Jadwigi nie skupiła na sobie zainteresowania i nie przyciągnęła uwagi badaczy (s. 215). Stało się tak nie tylko dlatego, że Anna – jak ją określa A. Bues – „była postacią raczej bezbarwną” (s. 215), ale przede wszystkim dlatego, iż nie darowano jej w historiografii tego, że przeforsowała Zygmunta na tron polski („zapalczywie” – jak to dwukrotnie określiła Autorka – go popierając, s. 213, 225) i że ograła przy tym „bohatera narodowego bez skazy” kanclerza Jana Zamoyskiego. Stąd to lekceważenie i bezceremonialna wobec wybrania jej na „króla” cezura w 1572 roku jako koniec dynastii Jagiellonów. Już w czasie bezkrólewia przeciwnicy kandydatury Jagiellona po kądzieli, do których *de facto* zaliczał się i sam Jan Zamoyski, czyhający na koronę Jagiellonów, zrymowali złośliwie, że: „Długość się nam aniołem Anuchna stawiała, ale się na ostatku w czarta obróciła”¹². Autorka powieliła ową cezurę końca dynastii Jagiellonów w 1572 roku, gdy pisze, iż dynastię Jagiellonów w Polsce „określa siedmiu królów od 1386 do 1572” (s. 38) oraz, że „wraz z Zygmuntem II Augustem zakończył się czas Jagiellonów jako panujących w Polsce i Litwie” (s. 203). Niezrozumiałe wobec tych stwierdzeń, ponieważ sprzeczne z nimi, jest to, że właśnie Anna zmarła „jako ostatnia z dynastii Jagiellonów” (s. 214).

Nie było czegoś takiego jak mit jagielloński w propagandzie Zygmunta III i jego synów, ponieważ uznawanie przez nich kontynuowania w Polsce dynastii Jagiellonów za mit i propagandę można uznać tylko z pogwałceniem faktów i prawdy historycznej. W związku jednak z tym, co wydarzyło się w polskiej historiografii, w której urodzonych, wychowanych i panujących w Polsce synów Zygmunta III (który był w linii prostej wnukiem wnuka Jagiełły) mieni się bezceremonialnie Szwedami i królami z obcej dynastii, należy raczej uznać, że jest coś takiego jak mit wazowski w propagandzie polskich historyków. Zygmunt III i jego synowie nie pasowali im bądź nadal nie pasują do mitycznego obrazka złotego wieku, odcięli więc ich i to przy okazji z Anną Jagiellonką. Tymczasem prawda jest taka, że Jagiellonowie panujący w Polsce to nie tylko Jagiełło, jego dwóch synów, trzech wnuków i prawnuk, ale i prawnuczka Anna I oraz syn prawnuczki Katarzyny Zygmunt III wraz ze swoimi synami Władysławem IV i Janem II Kazimierzem. Kryterium dynastyczne abstrahujące od uprzedzeń pozwoliłoby na nową periodyzację dziejów Polski – od narodzin do upadku – na trzy okresy: 1) Państwo Piastów (do 1399 r.), 2) Państwo Jagiellonów (1399-1668) i 3) Państwo bez dynastii, jakim pozostawała Polska po abdykacji ostatniego Jagiellona

¹² J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, s. 45.

po kądzieli. Odnośnie do saskiej dynastii Wettinów, to w Polsce panowało jej dwóch przedstawicieli – ojciec i syn, nie można jednak w tym przypadku mówić o nowej dynastii. Po pierwsze dlatego, że dwóch królów to jeszcze nie dynastia, a po drugie dlatego, że Augustowi II nie udało się jej po prostu w Polsce założyć, jego syn bowiem jako August III został Polakom narzucony przemocą przez wojska saskie i rosyjskie, a panowanie samego Augusta II było przerywane detronizacją i panowaniem Stanisława Leszczyńskiego.

Autorka powielią pokutujący w historiografii pogląd o zaniedbaniu młodszych siostr Zygmunta II Augusta i w związku z tym pisze, że „rodzice nie troszczyli się na czas o odpowiadające ich stanowi zamążpójście” (s. 209), że „to, iż nie wydano za mąż córek Zygmunta I za jego życia, świadczy o niemądrej polityce dynastycznej Bony” (s. 209), że należy się dziwić, iż sam Zygmunt I mariaży córek nie wykorzystał jako atutu politycznego na arenie międzynarodowej (s. 154) i że „nie dość energicznie zabiegał o to, aby wydać za mąż córki, choć kandydatów z kraju i z zagranicy nie brakowało” (s. 212). Otóż po tym, jak pięć siostr Zygmunta I powydawano – jak to ujęła Autorka, opisując ich perypetie – „do krajów niemieckojęzycznych” (s. 128), po tym jak żadnych korzyści z tego prócz kontaktów kulturalnych – na co sama A. Bues zwróciła uwagę – nie było (s. 138), a w dodatku zaległe wiana musiał im (a nierzadko i ich potomkom bądź zagranicznym krewnym) wypłacać najmłodszy brat król Zygmunt I, o czym też pisze Autorka (s. 130-131), to nic dziwnego, że na Wawelu „kalkulowano”, czy wydać córkę za mąż tylko po to, aby nie była starą panną, czy aby osiągnąć z tego rzeczywiście jakąś polityczną korzyść. Tak było w przypadku najstarszej Izabeli, o czym sama Autorka wspomina, że Zygmunt I nie zgodził się na to, by wydać ją do Mediolanu, gdyż nie widział w tym żadnej korzyści politycznej (s. 206). Podobnie było z młodszymi. W mało atrakcyjne politycznie związki Zygmuntovi I ani Bonie po doświadczeniach z siostrami „Starego” króla inwestować się po prostu nie opłacało. Kandydatów (o których Autorka wprawdzie pisze, że ich „nie brakowało”, nie wymieniając ich jednak odpowiednich nie było, gdyż jeśli się już nadarzył kandydat, to albo nieatrakcyjny politycznie, albo wróg jak Hohenzollern, za którego, jak sama A. Bues zauważyła, Zygmunt II August obawiał się wydać siostrę, aby ten nie rościł później pretensji do tronu polskiego (s. 209).

Autorka opisała perypetie owych zaniedbanych Jagiellonek pod znamienym tytułem podrzędziała *Polityka małżeństw w służbie dynastii*; znamienym gdyż paradoksalnie, czego Autorka nie dostrzega, żadne z Jagiellonek nie przysłużyły się dynastii Jagiellonów bardziej niż dwie najmłodsze, owe zaniedbane Anna i Katarzyna. Anna była w ogóle jedyną spośród Jagiellonek, którą wybrano „królem”, podtrzymała ciągłość dynastyczną i przeforsowała na tron Zygmunta, syna Katarzyny, która z kolei jako

jedyna z Jagiellonek mimo późnego jak na owe czasy wieku najlepiej wyszła za mąż, za młodszego o 11 lat księcia Finlandii, wraz z którym została po narodzinach dzieci (a zdążyła ich jeszcze urodzić troje) ukoronowana na królową Szwecji. Jej jedyny syn Zygmunt wraz z synami zapewnił ciągłość dynastii Jagiellonów do 1668 roku. Anna zdążyła wyjść za mąż również za 10 lat młodszego Stefana Batorego, wprawdzie na dzieci było dla niej już za późno, to jednak siostrzeńca i siostrzenicę pokochała jak własne. Rodzice Zygmunta I to ojciec i matka królów (zwłaszcza w odniesieniu do tej ostatniej, Elżbiety Rakuszanki, określenie „matka królów” funkcjonuje w historiografii), ponieważ z ich sześciu synów czterech było królami, Zygmunt I wraz Boną z kolei zasługują na miano ojca i matki królowych, gdyż z ich czterech córek aż trzy (Izabela, Anna i Katarzyna) były królowymi, a Anna I była nie tylko żoną króla, ale i „królem”. Jedynie Zofia, która wyszła za mąż przed Katarzyną i Anną za niemieckiego księcia (starca) i zmarła bezpotomnie, z nich wszystkich wypada najgorzej. Gdyby została w Polsce, to zapewne jako osoba bardziej asertywna niż Anna odegrałaby większą rolę w ostatnich latach życia Zygmunta Augusta i „w okresie wielkiego bezkrólewia”, a tym samym przysłużyła się dynastii i królestwu.

Książce można zarzucić liczne błędy wynikające przede wszystkim z niestarannej korekty, ale nie tylko. I tak dla przykładu zamiast Iwan IV jest Iwan V (s. 223), zamiast Zygmunt II przy wydarzeniu z 1569 roku jest Zygmunt I (s. 205), zamiast roku 1474 jest 1574 (s. 94), zamiast 1454 – w odniesieniu do przywileju w Nieszawie – jest 1545 (s. 102); księstwo opolsko-raciborskie odkupione przez Habsburgów z powrotem widnieje pod błędną datą 1566 roku (s. 236), na s. 212 mamy nieprawdziwą informację, że Zofię Jagiellonkę wydano za mąż do Szwecji. W spisie wybranej literatury i źródeł pozycja *Jagiellonki polskie* występuje dwukrotnie, zarówno w źródłach, jak i opracowaniach (s. 268, 276), zamiast Stara Wieś i Sztumska Wieś jest Stary Wieś (s. 264) i Sztumski Wieś (s. 267). Skoro Autorka zdecydowała się podawać w indeksie osób daty życia i panowania poszczególnych królów, to powinna być konsekwentna i tam, gdzie jest to możliwe, podać. Tak jednak nie jest. Dla przykładu na stronach 289, 297, 304 brakuje dat panowania królów polskich, a przy Ludwiku Węgierskim, Wacławie III czy Henryku Walezym nie ma w ogóle wzmianki o tym, że też byli królami Polski, Wacława II z kolei w ogóle nie ma w indeksie, choć występuje na kartach książki. Indeks osób i miejscowości w ogóle jest niekompletny. Brak w nim wielu postaci, zwłaszcza z pierwszego i ostatniego rozdziału (np. ze s. 14, 16, 20, 24, 27-29, 40, 106, 140, 145, 151), oraz miejscowości, jak choćby Kazimierza (ze str. 23). Jan Zygmunt Zapolya w indeksie występuje jako król Węgier (s. 302), a w tablicy genealogicznej (nr 1) jako książę Siedmiogrodu. Anna Jagiellonka w indeksie jako początek panowania ma rok 1576 (s. 288), w tablicy genealogicznej – 1575.

Podania, że Zygmunt August został ukoronowany *vivente rege* w wieku 19 lat (s. 186), nie można by zaakceptować, nawet gdyby korekta była staranna i było „w wieku 9 lat”, gdyż po wyborze w 1529 roku królewicz ukoronowany został w 1530 roku, a więc miał już 10 lat. Błędnie jest podane, iż siostra Zygmunta III „opuściła Szwecję po detronizacji jej brata w roku 1598 r.” (s. 229). I choć rzeczywiście w tym roku opuściła z bratem Szwecję, to Zygmunt zdetronizowany został jednak rok później – w 1599. Nie można się zgodzić z tym, że Rzeczpospolita po unii w 1569 roku zyskała 990 000 km² (s. 193), gdyż tyle to zyskała dopiero za Zygmunta III. Autorka przypuszcza, że imię Władysław na chrzcie Jagiełło przyjął po chrzestnym Władysławie księciu opolskim (s. 36), ale zostało ono nadane raczej po Władysławie Łokietku, którego prawnuczką po kądzieli była Jadwiga. Nie można się zgodzić z kategorycznym stwierdzeniem Autorki, że córka Barbary Giżanki była córką Zygmunta II Augusta (s. 189), gdyż istnieją mocne przesłanki, aby stwierdzić, iż król na skutek choroby wenerycznej z czasów wczesnej młodości był po prostu bezpłodny. Osobliwe jest stwierdzenie, że Zygmunta III „dwa razy próbowano zdetronizować (1606, 1620)” (s. 226), gdyż rzeczywiście próbowano, ale raz i nie w 1606, a w 1607 roku, kiedy część rokoszan podpisała akt detronizacji. W 1620 roku nic takiego, o czym pisze A. Bues, się nie wydarzyło.

Książce można zarzucić niekonsekwencję wywodów. I tak oprócz tych już wspomnianych wcześniej Autorka pisze, że z czterech synów Kazimierza Jagiellończyka poza najstarszym i najmłodszym dwóch zmarło na syfilis (s. 154), jednak wcześniej przy ich biogramach tylko przy kardynale Fryderyku jest o tym mowa i to jeszcze z zastrzeżeniem, że podanie Miechowity na ten temat jest różnie interpretowane (s. 110). Autorka najpierw pisząc o tym, że Zygmunt III powrócił do kwestii kanonizacji Kazimierza Jagiellończyka z początku XVI wieku, słusznie wiąże z tym zdarzenie, iż narodzeni po kanonizacji w 1607 i 1609 roku synowie króla otrzymali imię Kazimierz (s. 228), po czym kilka stron dalej snuje przypuszczenie, że Jan II Kazimierz otrzymał swoje drugie imię chyba po Kazimierzu III Wielkim (s. 234). Tak zwany wiek złoty to nie tylko przecież panowanie Zygmunta I, jak zatytułowała to w rozdziale szóstym A. Bues, ale również przynajmniej jeszcze czasy Zygmunta II. Autorka oczywiście zdaje sobie z tego sprawę i wspomina na kartach książki wprost, że ów „wiek złoty” to wiek szesnasty (s. 38, 245), stąd tym bardziej dziwi tytuł szóstego rozdziału zamykający wiek złoty w pierwszej jego połowie.

Poza tym Autorka jakoś dziwnie słowem nie wspomina w książce o bezceremonialnym otruciu i okradzeniu polskiej królowej Bony przez Habsburgów z Filipem II – zlecciodawcą jej otrucia – na czele, pisząc, że królowa wyjechała uregulować sprawy spadku i że owych sum neapolitańskich, które stały się przysłowiowe, Rzeczpospolita do 1795 roku nie odzyskała, po czym dodaje, że królowa zmarła (s. 159-160). Ot tak –

jakby nigdy nic – zmarła. O sumach neapolitańskich Autorka pisze jedynie „rozległe matczyne dziedzictwo we Włoszech, tak zwane sumy neapolitańskie” (s. 211). Kwestię owych sum należałoby wyjaśnić, tym bardziej że dziedzictwa Bony we Włoszech nie stanowiły przecież tylko te sumy, ale przede wszystkim księstwa Bari i Rossano. Inne przemilczenia dotyczą świadomego chociażby „uraczenia” przez Habsburgów Zygmunta II Augusta chorymi na epilepsję małżonkami. O ich chorobie Autorka pisze (s. 187), ale o tym, że było to świadome działanie na szkodę dynastii Jagiellonów, gdyż w Wiedniu wiadano przecież o ich przypadłościach i płynącym stąd zagrożeniu następstwa po Zygmuncie II, nie wspomina.

W języku polskim brakuje właściwego określenia, które pozwoliłoby odróżnić sens, w jakim królową była Anna czy Jadwiga, a w jakim dla przykładu królowa Bona czy inne małżonki królów polskich. Jarosław Nikodem, autor biografii Jadwigi, za tytułował swoją książkę *Jadwiga, król Polski*. Autorka wymienia tę pozycję w spisie literatury, jednak nigdzie na kartach swojej książki nie wyjaśnia precyzyjnie tego problemu. Pisze raz wprawdzie, że „Anna była po Jadwidze drugą królową w Polsce” (s. 215), co najbardziej oddaje istotę, innym razem, że Anna była „w 1575 i 1586 prawną królową” (s. 224). Wcześniej mamy jednak, iż „zwycięsko z drugiej elekcji wyszedł Stefan Batory, którego wybór uzależniono od poślubienia Anny”. I dopiero po tym stwierdzeniu, że „ją okrzyknięto królową w zamian za zrzeczenie się spadku po bracie na rzecz Rzeczypospolitej” (s. 213). To, w połączeniu z opacznym tłumaczeniem sensu deklaracji Anny z 19 grudnia 1575, „że chce zostać królową jako żona Batorego” (s. 224), czy też ze stwierdzeniem, że na dworze po ślubie Zygmunta III z Anną Habsburg kronikarze mieli do rozróżnienia trzy Anny, w tym starą królową Annę i młodą królową Annę (s. 214), naprawdę nie pozwala się zorientować, w jakim sensie królową była Anna. Przecież stara (jako król, którym ją wybrano) nie była tylko królową w tym sensie, co młoda (żona króla). Anna 19 grudnia 1575 roku zadeklarowała już jako wybrana królowa („król”), że zgadza się, aby Stefan Batory został jej przydany na męża, gdyż mimo mezaliansu woli być królową (w sensie króla) i mieć za męża nieodpowiadającego jej stanem Batorego, niż tylko (jak proponowano jej wcześniej przy Henryku Walezym) być królewską małżonką, mając za męża syna królewskiego. W języku niemieckim jest o tyle łatwiej, z czego Autorka jednak nie korzysta, wy tłumaczyć precyzyjnie kwestię, w jakim sensie Anna była królową, gdyż jest tam jedno słowo określające żonę króla – *Königsfau*. W języku polskim, w którym nie ma jednego określenia na rozróżnienie królowej w sensie „króla” – co w odniesieniu do kobiety trzeba ujmować w cudzysłów – od królowej w sensie królewskiej małżonki, trzeba by się uciec do neologizmu *król-owa*, aby jednym słowem oddać istotę rzeczy.

Nie można się zgodzić ze stwierdzeniem, że ród Jagiełłów, to – wedle ujęcia Autorki – „ściśle rzecz biorąc boczna linia Giedyminowiczów” (s. 38), ponieważ od razu nasuwa się pytanie: jaka była główna? A główna to założyciel dynastii Giedymin, jego syn Algirdas (Olgierd) i tegoż syn Jagiełło, a po nim jego syn Kazimierz i synowie Kazimierza – Aleksander i Zygmunt – i wreszcie syn tego ostatniego. Litewska dynastia Giedyminowiczów założona przez Giedymina, której przedstawicielem był Jagiełło, zarówno przez jego panowanie w Polsce, gdzie dał początek nowej dynastii Jagiellonów, jak i przez to, że po Jagiellie na Litwie panowali kolejno jego syn, dwóch wnuków i prawnuk, którzy również zasiadali na tronie polskim, przeszła po prostu w linię głównej w dynastię Jagiellonów. Odrębny problem dotyczy numeracji królów polskich. Cytowany przez A. Bues napis na płycie nagrobnej króla czeskiego i węgierskiego Władysława II Jagiellończyka wskazuje słusznie, że był on synem króla Polski Kazimierza II, który w omawianej książce jednak występuje, zgodnie z tym, co utarło się w historiografii polskiej, jako Kazimierz IV. Autorka na tę rozbieżność żadnej uwagi niestety nie zwraca, należy przy tej okazji jednak wskazać na problem, iż numeracja w polskiej historiografii panujących w Polsce królów i książąt jest niekonsekwentna i chaotyczna, aby nie określić jej wprost jako błędnej.

I tak o ile w przypadku panujących w Polsce Władysławów mamy w polskiej historiografii poprawną numerację podwójną dla słusznego rozróżnienia książąt i królów – Władysław I Herman i Władysław I Łokietek, Władysław II Wygnaniec i Władysław II Jagiełło, Władysław III Łasonogi i Władysław III Warneńczyk, o tyle z Bolesławami i Kazimierzami problem polega na błędnej numeracji ciągłej królów i książąt. I tak najpierw mamy poprawnie oznaczonych królów (Bolesław I Chrobry i Bolesław II Śmiały) i błędnie książąt (Bolesław III Krzywousty, Bolesław IV Kędzierzawy i Bolesław V Wstydlivy), a następnie poprawnie książąt (Kazimierz I Odnowiciel, Kazimierz II Sprawiedliwy) i błędnie królów (Kazimierz III Wielki i Kazimierz IV Jagiellończyk). Poprawnie powinno być w odniesieniu do książąt Bolesławów – Bolesław I Krzywousty, Bolesław II Kędzierzawy i Bolesław III Wstydlivy, a w doniesieniu do królów Kazimierzów – Kazimierz I Wielki i Kazimierz II Jagiellończyk (a więc ten ostatni zgodnie z napisem na płycie nagrobnej jego syna cytowanym przez Autorkę). W numeracji panujących w Polsce należałoby również jeszcze nanieść następujące korekty – nie książę Mieszko III Stary, a książę Mieszko II Stary, nie król Mieszko II Lambert, a król Mieszko I Lambert, nie król Przemysław II, a król Przemysław I, nie król Polski Waclaw II, a Waclaw I (gdyż drugim to on był w Czechach, a nie w Polsce, podobnie jak trzecim we Francji był Henryk Walezy, dlatego król Francji Henryk III, a Polski Henryk I) i nie król Polski Waclaw III, a Waclaw II. August II i August III jest poprawnie, ponieważ Augustem I był Zygmunt II. Jeszcze inny problem dotyczy

poprzedników Mieszka I – na wpół legendarnych władców – Ziemowita, Lestka (Leszka) i Siemomysła, zwłaszcza Leszka, którego gdyby uznać za księcia Leszka I, to numeracja księcia Leszka I Białego musiałaby się zmienić na Leszka II Białego. Problem ten zresztą również występuje w książce A. Bues, a mianowicie Autorka pisze, że „miedzioryt Tomasza Tretera z roku 1588 przedstawia ukoronowanego orła z 44 portretami panujących od Leszka I aż do Zygmunta III” (s. 226). I wszystko byłoby bez zarzutu, gdyby nie to, że ów Leszek I w indeksie osób występuje błędnie jako Leszek I Biały (s. 297), miedzioryt však przedstawia jako pierwszego panującego Lestka vel Leszka I – dziadka Mieszka I, a nie Leszka I Białego. Tym samym również zmiana numeracji Leszka Białego wedle wskazanego powyżej kryterium wydaje się w pełni uzasadniona.

Reasumując, należy stwierdzić, iż każda książka w języku obcym dotycząca historii Polski, a zwłaszcza gdy jak ta autorstwa A. Bues dotyczy nie tylko Jagiellonów, ale i mitu jagiellońskiego, wykorzystywanego w różnych okresach naszych dziejów, musi skłaniać i skłania do wielu przemyśleń, jednak po Autorce mimo wszystko można by się spodziewać bardziej ambitnego i starannego potraktowania tej problematyki.

Przemysław Szpaczyński